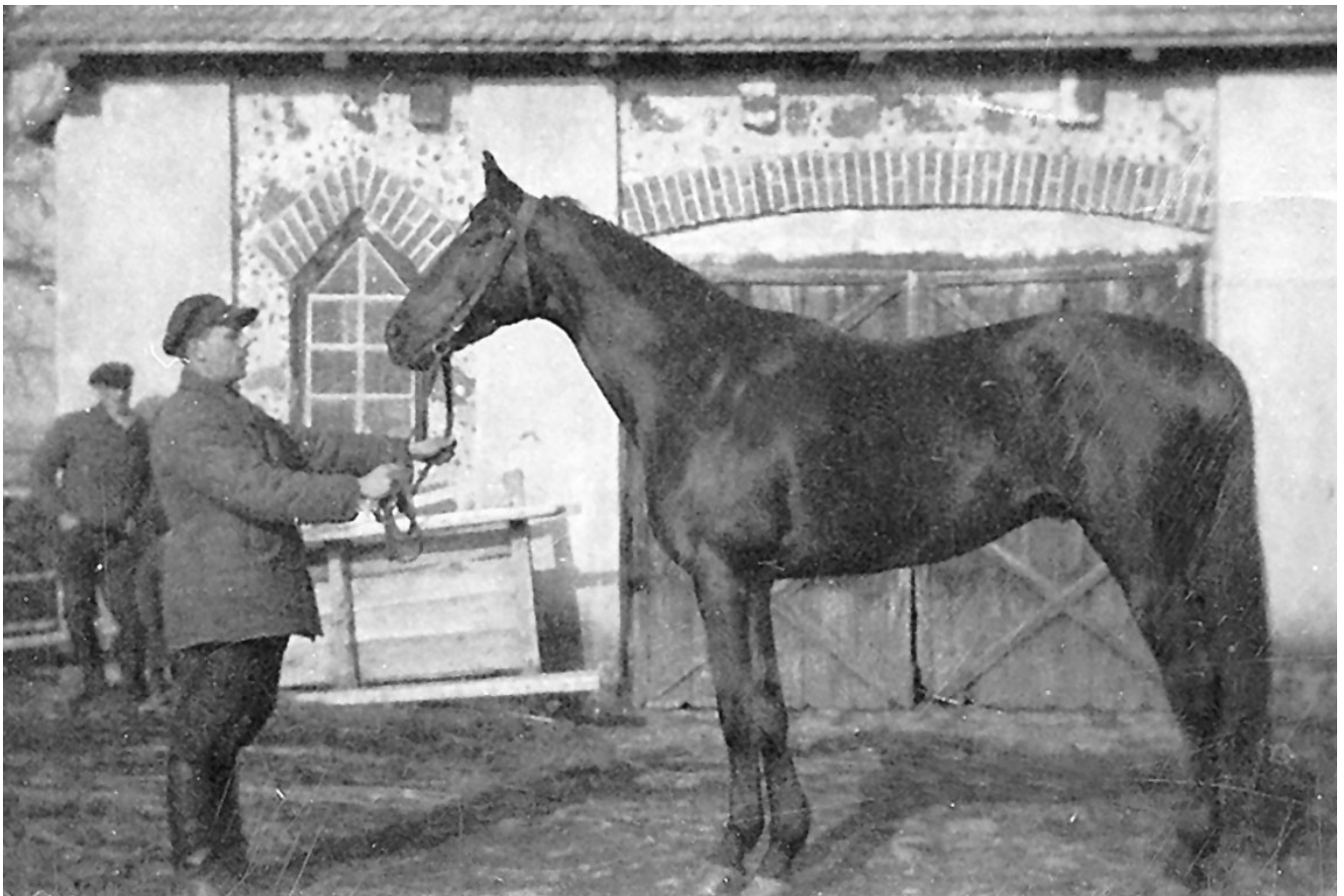


Ostatni koń mjr Dobrzańskiego Pawlus

Ewa Pawlus



Demon IV, ostatni wierzchowiec majora Hubala. Skan zdjęcia udostępniła Ewa Bąkowska.

Dokładnie 92 lata temu, 6 kwietnia 1930 r., urodził się „Demon”, ostatni wierzchowiec majora Hubala, który zginął razem z nim pod Anielinem.

Kary ogierek przyszedł na świat w stadzie Ulesie należącym do Jarosława Tymowskiego. Był synem og. Büvesz, węgierskiego derbisty z 1927 r., oraz klaczy „Rea”, wyhodowanej przez ks. A. Czartoryskiego. Jako dwulatek, w kwietniu 1932 r., przeszedł na własność Romana Rogowskiego, znajomego majora Dobrzańskiego z zawodów hippicznych (panowie poznali się w 1927 r. w Ciechocinku).

Na torze zadebiutował jako „Demon IV” pod koniec sierpnia, w Katowicach, gdzie w stawce czterech koni przyszedł do mety ostatni. Kolejne starty wypadły już jednak znacznie lepiej. Do końca roku jeszcze dwukrotnie ścigał się we wspomnianym mieście, zajmując za każdym razem II miejsce. Od października ogier biegał już w nowych barwach – stajni oficerskiej 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Wziął wówczas udział w trzech gonitwach płaskich w Poznaniu, gdzie był odpowiednio drugi, trzeci i pierwszy.

Ostatnie zwycięstwo zasługuje na podkreślenie tym bardziej, że stawka liczyła aż 8 koni, a „Demon” wygrał dowolnie, czyli powstrzymywany przez dżokeja. Łącznie w sezonie wygrał 1530 zł.

Od maja 1933 r. jako właściciel konia w sprawozdaniach wyścigowych figuruje już mjr Henryk Harland, oficer wspomnianego pułku ułanów. W maju ogier biegał dobrze na torze poznańskim, gdzie raz był pierwszy i raz drugi.



Szczątki Demona przechowywane w Izbie Pamięci 25. batalionu dowodzenia im. majora Henryka Dobrzańskiego-Hubala, wchodzącego w skład 25 Brygada Kawalerii Powietrznej Fot. Jacek Lombarski

Od czerwca jego występy mogła za to podziwiać publiczność warszawska. Na pięć startów „Demon IV” raz był drugi, raz trzeci i trzy razy pierwszy. Dwa ostatnie zwycięstwa odniósł już w barwach K. Makowskiego. W tym sezonie ogier wygrał dla swoich właścicieli łącznie 7620 zł.

Najprawdopodobniej w grudniu 1933 r. kary wierzchowiec ponownie został sprzedany. Nabył go wówczas Jerzy Jaxa-Bąkowski z Kraśnicy koło Opoczna. W tym czasie również „Demon IV” został wpisany do Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej. Niedługo potem doczekał się swojego pierwszego potomstwa – ogierka „Irys” od klaczy „Handzia”.

Do oddziału Hubala trafił prawdopodobnie w drugiej połowie lutego 1940 roku jako podarunek od bardzo życzliwej Hubalczykom Anny Bąkowskiej, żony Jerzego. Do Gałek Krzczonowskich przyprowadził go stangret Stanisław Konecki. "Niniejszym składam Szanownej Pani serdeczne podziękowanie za hojny dar w postaci wspaniałego konia, ofiarowanego dla mego Oddziału, oraz stałą i życzliwą pamięć o Wojsku Polskim" - napisał Major w pokwitowaniu dla ofiarodawczyni.

"Koń był niczym tygrys, ogier; pamiętam, jak Hubal klepiąc go po szyi powtarzał z lubością: Demon, Demon, partyzanckie ty podkowy na kopytach nosisz" - opowiadał Stanisław Lisowski, mieszkaniec Szalasów.

"Demon" towarzyszył Hubalowi w czasie walk pod Huciskiem i podczas wrywania się z okrążenia pod Szalasami. "Ruszyliśmy z kopyta na szosę, która na nieszczęście była okopana głębokimi rowami, w których z obydwu stron ukryli się Niemcy z bronią maszynową. Major strzelając z pistoletu w paru skokach na swym "Demonie IV" przesadził rowy i zatrzymał się po przeciwnej stronie szosy w krzakach. My podążyliśmy za nim. Niemcy nie wytrzymali nerwowo i porzucając elkaemy pierzchli w krzaki" - wspominał wachmistrz Józef Alicki.



Jerzy Jaxa-Bąkowski (pierwszy z lewej) na Demonie. Skan zdjęcia udostępniła Ewa Bąkowska.

30 kwietnia 1940 roku w zagajniku pod Anielinem major Hubal zginął, prawdopodobnie podczas wsiadania na konia. Razem z nim niemiecka seria dosięgła również karego wierzchowca. Kilka godzin po walce zabitego "Demona", z którego zdjęto już siodło, widział Alicki.

Jeszcze wiele lat po wojnie w miejscu śmierci Dobrzańskiego leżały kości jego wiernego towarzysza. Kiedy w Anielinie powstał szaniec z polnych kamieni, w jednej z jego ścian pozostawiono niszę, w której złożono szczątki Hubalowego konia. Niestety, padły one łupem złodziei. Po "Demonie" pozostały dziś jedynie fragmenty żuchwy i kości udowej, przechowywanej w Izbie Pamięci 25. batalionu dowodzenia im. majora Henryka Dobrzańskiego - Hubala w Tomaszowie Mazowieckim.